

Poznań — Lwów 16:0 (!)

W sobotę wieczorem rozegrany został we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Lwów. Spotkanie to zakończyło się rekordowym zwycięstwem Poznania 1:0. Znaczący jednak należy, że Lwów wystawił skład mocno osłabiony, gdyż pierwsza reprezentacja Lwowa wystąpi dopiero w niedzielę na meczu rewanżowym.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaplanowano na 10.12.37 r. na 19.00 godzinę, w Księgarni Polskiej w Piłkowskiego, ul. Kapucyńska 1. Telefon 15-78.

Diabeł stroi się w ornat

Tanio, solidnie, starannie i dogodnie

Akcja pikietowania sklepów żydowskich wywołała we Lwowie przerażenie wśród żydów. W obrotach swych członków żydowskie „Lwowskie Zrzeszenie Kupców” wydało poniższą ulotkę:

Do Mieszkańców m. Lwowa! Miasto nasze jest ostatnią widowiną nieznanych u nas dotąd a gorzących metod konkurencyjnych. Obalamy one, przestępcze grupy barykadykującej wejścia do poważnych firm kupieckich, rozdają ulotki pełne kłamstw i potwarzy i nie dopuszczają do sklepów kupujących publiczności.

Pod płaszczykiem idei, która w rzeczywistości jest czystym i demagogicznym frazesem, a służy ukrytym celom jednostek, prowadzi się niszczytelną robotę przeciwko spokojnemu kupiectwu, spełniającemu wzorowo swe ciężkie obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa.

Pamiętajcie: To pełne fałszu hasło ma niszczyć kupiectwo, które najtaniej i najdogodniej sprzedaje najlepszy towar, a którego uczciwym sposobem niszczyć nie można.

Pamiętajcie:

„Aż kwiczą z radości”

Musimy mrugać

Historia „Naje Folkscajtung”

„Naje Folkscajtung” pisze:

„Faszyzowska prasa ma obecnie coś nowego do żarcia: antysemickie zarządzenia nowego rządu rumuńskiego przeciwko żydom. Już przeszło tydzień kwiczą z radości publiczności kastetu nad nowym rumuńskim bohaterem narodowym; nawet wódz „narodowych bohaterów”, Franco, musiał się cofnąć, zawstydzony i obrażony, na drugi plan. Ale, jak należało

oczekiwać, nie zadowolili się panowie ludożercy hymnami pochwalnymi na cześć premiera Goga: oni wyciągają z wydarzeń rumuńskich całkiem praktyczne wzory postępowania.”

L. puryc z „Naje Folkscajtung” pisze dalej:

„Bohaterowie, z oenerowakiego „ABC” mają jeszcze większy rozmach. Chodzą im ni mniej ni więcej, jak — o położenie Polski na

arenie międzynarodowej. Narodowa Rumunia — dowodzą oni z poważną miną — stanie się wkrótce obiektem namłotnych napadów międzynarodowego żydostwa. Dlatego będzie musiała się oprzeć na Niemcach Hitlera. Jeżeli Polska nie chce być odizolowana — musi czym prędzej naśladować przykład Rumunii. I oenerowski lobuz nawet nie mrugnie oczyma, kiedy wypowiada takie słowa.

Rozumie się, że także „ABC” nie zapomina podnieść żądania o niewypuszczenie ani jednego żyda z Rumunii.”

A to ci atak historii! Mrugania im brak. Jeżeli o to tylko chodzi, to mrugamy bez pamięci. Byłoby każde mrugnięcie oczyma zbliżało upragnioną chwilę wyjazdu naszych najbliższych na Madagaskar.

sów, ten zdradza Polskę.

I tobie i Polsce się przyda

Jak będziesz kupować u żyda.

Socjaliści rumuńscy bronią żydów

Deklaracja egzekutywy socjalistycznej

Zargonowy „Hajnt” donosi, że rumuńskie stronnictwo socjalistyczne ogłosiło deklarację, protestującą przeciwko obecnej polityce rządu premiera Gogi:

„Egzekutywa stwierdza z wielką troską, że polityka rządu w stosunku do narodowych mniejszości coraz dalej wstępuje na drogę, która jest niebezpieczna dla interesów państwa i rumuńskiego narodu.”

Zamiast strzec równych praw dla wszystkich obywateli, jak tego wymaga konstytucja, ogranicza się prawa narodowych mniejszości do pracy pod hasłem: „Sprawiedliwość dla narodu rumuńskiego.”

Deklaracja stwierdza, że:

wszystkie narody, które mieszkają razem z narodem rumuńskim mają elementarne prawa do życia i pracy. Uciśk jednak albo ograniczenie tych praw nie może przynieść żadnych korzyści narodowi rumuńskiemu, ani państwu. Interesy kraju wymagają, że by wszyscy obywatele zgodzili się na pracę państwową. Kiedy się jednak odbiera prawo do pracy, to musi ta ludność, która stanowi 27 procentów mieszkańców kraju, być doprowadzona do rozpaczliwej. Socjaldemokratyczna partia bierze na siebie pracę bronięcia wszystkich pracowników bez różnicy narodowości, i pro-

wadzić będzie walkę o ich prawa.”

Tak więc bratnia organizacja naszej P. P. S. nadstawia się w

Urode kobieca

olegnia środki kosmetyczne z OCZARU WIRGINSKIEGO

HAMAMELIS (ste)

Phn do mycia twarzy Krem odżywczy na noc Puder roślinny o najwyższej subtelności. Mydło o najlepszej jakości.

J.S. STERNPIEWICZ-POZNAN

Wójt przeciwnik krzyża w kancelarii gminy

W Haczowie (pow. Brzozów) wybudowany został nowy budynek dla urzędu gminnego. Ponieważ w urzędzie nie zawieszono krzyża, ks. proboszcz Marcin Tomaka kupił za swoje pieniądze krzyż i wręczył sołtysom z prośbą o zawieszenie.

Gdy sołtys zwrócił się do wójta o zawieszenie krzyża, wójt nie pozwolił tego uczynić, mówiąc: „Możecie so-

bie powiesić, ale w korytarzu, bo przyszedłby Herszek i kazałby też powiesić jakąś gwiazdę, albo inny bółświek mógłby również zażądać powieszenia swojej odznaki.”

Paron wójtom powinien się chyba zainteresować p. prokurator i przypomnieć mu, że mieszka w państwie katolickim.

Dr. Drobner chory na serce

Oskarżony o działalność komunistyczną radny miejski z ramienia PPS dr. Bolesław Drobner, którego sprawa miała się nie dawno odbyć przed sądem przysięgłym, zaniemógł poważnie na serce. Do chorego wezwano lekarza.

ABC sportowe

Polska — Łotwa 2:1

Nikłe zwycięstwo naszej rezerwy nad ambitnymi gośćmi

W sobotę wieczorem rozegrany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego mecz 3 ty. widzów, międzymiastowy mecz hokejowy pomiędzy rezerwą reprezentacji Polski a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyli Polacy w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Łotwa: Lapains, Vedejs, Paegle, pierwszy atak Klava, Petrovskis, Petersohns, drugi atak Blukis, Putninsk, Zilpans.

Polska: Maciejko, Michalik, Kasprzycki, pierwszy atak — Król, Tadecki (zmienił go Thirling), Urzon, drugi atak — Andrzejewski, Thirling (zmienił go później Dolewski), Przedpeksi.

W pierwszej fazie gry Polacy znacznie przeważają. Wyróżnia się w tym okresie Urzon, bardzo słabo natomiast zaprezentował się Tadecki. Obrona bardzo dobra, bramkarz bez zarzutu. Prowadzenie zdobył w piątej minucie Michalik, wyrównał na minutę przed końcem tercji Blukis.

W drugiej tercji Polacy grają nieco słabiej, atak drugi rozgrywa się, ładnie kombinuje a technicznie przewyższa nawet pierwszy atak, nie potrafi jednak zdobyć bramki. Łotysze są agresywniejsi od Polaków, ale znacznie ustępują technicznie gospodarzom. Ataki obu drużyn zalemają się na obronach i tercja kończy się bezbramkowo.

W ostatniej tercji gra była mniej więcej wyrównana z nieznaczną przewagą Polaków. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzela Przedpeksi.

U gości wyróżnił się przede wszystkim napastnik Petersohn, poza tym dobra była obrona. U Polaków dosko-

nały był bramkarz Maciejko, na o-najlepszy był Urzon, Król, słaby. W bronie Michalik był nieco lepszy od drugim ataku uderzała słaba kondycja Kasprzyckiego. W ataku pierwszym

Cracovia — Ferencvaros 3:0

Jaworzyna — K.T.H. 4:3

W sobotę odbył się w Krakowie międzymiastowy mecz hokejowy między węgierską drużyną F. T. C. i Cracovią. Zawody zakończyły się świetnym zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). W ten sposób Węgrzy doznali pierwszej porażki w czasie swego pobytu w Polsce. W drużynie krakowskiej brakowało kontuzjowanego Wolkowskiego oraz Michałaka i Maciejki, wyzna-

czonych do reprezentacji Polski przeciw Łotwie.

Pierwszą bramkę w pięknym stylu zdobył Kowalski, drugą Musiński, trzecią Piechota.

W Krynicu rozegrano ostatni mecz Jaworzyna — K. T. H., który przyniósł spodziewane zwycięstwo młodzieży krakowskiej nad rutynowanymi gospodarzami w stosunku 4:3 (0:2, 1:1, 8:0).

Łotysze triumfują

w drugim dniu akademickich zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski

W drugim dniu międzynarodowych zawodów akademickich o narciarskie mistrzostwo Polski, rozegrano bieg płaski na 16 km. otwarty i do kombinacji. I w tych konkurencjach zaznaczyła się znaczna przewaga zawodników zagranicznych. Dominowali tu zwłaszcza Łotysze, Austriacy i Finowie, wyróżniając się dużym, bardzo płynnym krokiem. Szczególnie piękny styl wykazywał Fin Matti Hori, który zajął pierwsze miejsce w biegu do kombinacji.

Polacy, zarówno w biegu otwartym jak i do kombinacji, znaleźli się dopiero na szóstym miejscu, przyczem pierwsze miejsca wśród Polaków zajęli Wilnianie oraz akademicy krakowscy i lwowscy.

Ogółem startowało około 40 zawodników. W biegu otwartym do mety przybyło 17 zawodników, a w

biegu do kombinacji — 9. Bieg otwarty wygrali zdecydowanie Łotysze (zawodnicy U. S. Ryga), którzy górowali o klasę nad pozostałymi.

W biegu do kombinacji najlepsze noty mają: Finn Matti Hori i Austriak Roessner. Pomiędzy nimi rozegra się w niedzielę na konkursie skoków walka o tytuł akademickiego mistrza Polski. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: Bieg otwarty: 1) Kaneps (Łotwa) czas 1:04:18, 2) Penake (Ł) 1:05:41, 3) Leipniks (Ł) 1:09:49, 4) Hoase (Austria) 1:11:55, 5) Riektns (Ł) 1:12:25, 6) Starkiewicz (AZS Wilno) 1:18:29.

Bieg do kombinacji: 1) Matti Hori (F.) — 1:07:26, nota 240, 2) Roessner (Austria) — 1:08:18, nota 234, 3) Gallob (Austria) — 1:11:37 n. 213, 4) Auskaps (Łotwa) — 1:13:02 n. 204.

RADIO

PONIEDZIAŁEK
6.15 Piekło „Kiedy ranne”. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty).
11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Czas i najnas. 12.03 Audycja południowa. 12.30 Wiadomości gospodarcze. 12.45 „Pocztą od kraju”. 16.15 Orkiestra mandolinowa „Kaskada”. 16.50 Pogadanka. 17.00 Najdłuższe kanały na świecie — odczyt. 17.15 Recital śpiewczy W. Jędrzejewskiej. 17.50 Hodejy w Pol. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zimowe nastroje (płyty). 18.30 Audycja dla wa. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Dyskusyjny: „Czy możemy żyć bez kaskad?”. 19.50 Pogadanka. 20.00 W kral. ale. operki — koncert. rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. z udz. Ewy Bandrowskiej — Turcji. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
19.30 Zagraniczne dyskusje na temat „Czy możemy żyć bez kaskad?”.
20.00 W kral. ale. operki — koncert.
22.00 Koncert symfoniczny z udz. Ewy Bandrowskiej — Turcji.

WARSZAWA II
13.00 Koncert. rozrywkowy (płyty). 14.10 Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty). 15.00 Warszawa — przyszłe miasto wystaw. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Trio Polskiego Radia. 18.00 Muzyka lekka z płyt. 19.05 Recital fortepianowy K. Kleina. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż. 22.18 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOPALOWE
24.00 1. Dziennik. 2. Gawęda. 3. Nasze tańce i piosenki. 4. Jak Państwo Polskie popiera literaturę — pogadanka w języku angielskim. 5. Muzyka taneczna w wyk. zespołu W. Tychowskiego i W. Ocieńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE
19.25 Wiedeń. „Chowalszczyzna” — opera Musorgskiego. 11.30 Sztokholm. „Ameryka śpiewa” potpourri muz.

Zamknięcie rachunków skarbowych za grudzień 1937 r.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc grudzień 1937 r. t. j. za 9 miesięcy okresu budżetowego.

Wójt i jego sekretarz skazani za nadużycia

POZNAN, 9. I. W głosnej sprawie o nadużycia w wójtostwie w Witkowie, sąd okręgowy skazał wczoraj w Gnieźnie b. sekretarza tego wójtostwa — Świątalskiego na 1,5 roku więzienia za sprzeniewierzenie i wydarcie kilku kartek z księgi kasowej i b. wójta Wawrzyniaka na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata za nieostateczną kontrolę gospodarki gminnej.

żetowego wykazują dochody w kwocie 213,955.000 zł., wydatki zaś w sumie 209,366.000 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła więc 4,589.000 zł. i jest najwyższą w okresie bieżącego roku budżetowego.

Należy wyznać, że dochody grudnia są wyższe od listopadowych o 7,245.000 zł. co spowodowane jest przede wszystkim terminem płatności świadczeń przemysłowych. Ta właśnie okoliczność czyni grudzień jednym z najlepszych dochodowo miesięcy roku.

Wydatki grudniowe są również wyższe od listopadowych o 5,599.000 zł., przy czym spłata długów krajowych i zagranicznych wyniosła w grudniu 28,7 milionów złotych.

PALTA L. CZAPIŃSKI

Warszawa
ŻORAWIA 31,
tel. 851-01

JERZY MARIUSZ TAYLOR

(58)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

W tej chwili nie odpowiadał za siebie. Gdyby młodemu Wilhelmowi, albo któremu z jego braci przyszedł do głowy fatalny pomysł zgłoszenia się w tym momencie po coś do kancelarii, dr Johnke prawdopodobnie nie zawahałby się przed nieczym. W stanie, w jakim się teraz znajdował, do spowodowania wybuchu wystarczyłaby błaha zezepka, jedno słowo zuchwałe.

Ale do kancelarii wszedł tylko pastor Michels.

— Co za plucha! — odsapnął, stawiając w kącie ociekającą wodą parasol i wyciągając z kieszeni wielką kraciastą chustkę, aby sobie otrzeć mokrą twarz. — Psi czasy! Ale cóż to wódz patrzy na mnie tak spode łba? Może przeszkodziłem? Mogę sobie pójść, chociaż doprawdy wolałbym tymczasem posiedzieć trochę w suchej izbie — śmiał się jowialnie.

Dr Johnke nie wytrzymał dłoni na powitanie.

— Czy i wy, bracie Michels, przyszliście zgłosić wystąpienie ze Związku? — spytał zimno. — Proszę bardzo! Mnie dzisiaj nie już nie zdziwi.

Czarna obręcz zdrady zawirowała mu znowu przed oczami. (Czyżby brakowało w niej jeszcze jednego ognia?)

Pastor zamiast odpowiedzieć usiadł ciężko na krześle, które zatrzeszczało pod jego masywną postacią. Nie spiesząc się wcale, wyłaził hałaśliwie nos w swoją kolorową chustkę, potem, wyjąwszy z bocznej kieszeni surduta grzebień, rozczesał

starannie mokrą brodkę i wtedy dopiero przyjrzał się Johnkemu.

— Zawsze myślałem, że w takie słotne dni muchy są mniej kąśliwe — zaczął patrzeć nań przymrużonymi oczyma, w których kątach pojawiły się zmarszczki zadowolonej wesołości. — Jakaż to mucha ugryzła wodza, he? I dlaczegoż to ja właśnie miałbym się wypisywać ze Związku?

Dr Johnke patrzył nań jeszcze przez jakiś czas, po czym zdjął okulary, usiadł przy biurku i przesuwał dłoń po czole.

Pastor Michels przyglądał mu się spod oka.

— Wam coś ciąży, wodzu — odezwał się zachęcająco. — W takich wypadkach bywa dobrze wypowiedzieć się wobec kogoś zaufanego. Zdarza się, że to przynosi ulgę. Jakby się oddawało komuś część własnego ciężaru.

— Kiedy mnie nawet mówić o tym jest ciężko — odrzekł głuchym głosem dr Johnke. — A zresztą — machnął ręką. — To za długa historia.

— Nic nie szkodzi. Ja mam czas — uśmiechnął się pastor gładząc brodkę i wpatrując się hystro w swego towarzysza. — Jedyna robota, jaką sobie na dziś wyznaczyłem, to obieranie mszyc z moich róz, ale tego nie można robić podczas słoty.

— No, dobrze — zdecydował się dr Johnke. — Zgadza się, bo zdaje mi się, że macie rację, bracie Michels. Być może, że jeszcze raz się myślę, pokładając w was zaufanie, ale ostatecznie to już wszystko jedno...

Zaczął mówić monotonnym głosem człowieka, któremu nagle odebrano wiarę, a pastor Michels słuchał pykającą matką, długą fajeczką. Tytuł musiał mu trochę zamknąć, bo fajka gasła co chwila i trzeba ją było rozpałać niezliczoną ilość razy. W danej chwili zresztą niesformność fajeczki stwarzała dla pastora dużą dogodność. Przy tym zajęciu łatwiej mu było ukryć wyraz twarzy, z którego dr Johnke mógłby wynio-

skować, że nie opowiada mu nic nowego. Pastor Michels wiedział już przecież o wszystkim. Do szkoły przyszedł wprost z młyna, gdzie po raz pierwszy od długiego czasu cała rodzina zebrała się przy jednym stole.

To pierwsze wspólne śniadanie rodzinne było jak prawdziwa idylla. Nie jeden, ale trzech synów marnotrawnych powrócił naraz na łono ojcowskie. I jacy skruszeni byli ci chłopcy, z jaką pokorą całowali ojca w rękę. Z jakim skupieniem wysłuchali okolicznościowego wersetu, który ojciec odczytał im z Biblii. Nie było mowy o żadnych złośliwych uwagach, czy nieznacznych uśmiechach, czy bodaj by tylko o pełnych zniecierpliwienia spojrzaniach, na jakie pozwalali sobie dawniej.

Jakże szybko opadł z nich ten fałszywy nałot nowopogański, który chciał im narzucić dr Johnke. Jeszcze raz doktryna wykazała swą słabość wobec wierzeń, które od niezliczonych pokoleń tkwią w duszy ludzkiej.

Na widok tej rodziny pojednanej pastor nie mógł się powstrzymać od łez.

— Dzieci moje — zawołał, wyciągając do nich ręce. — Nie uwierzcie, jaką wielką sprawiliście mi dziś radość. Wy nagrodziliście mi nią wszystko. Bo to dla was przecież tylko, po to, aby wyrwać was z błędu, przystąpiłem do tego plugawego Związku i udawałem — niechaj mi to przebaczy Bóg! — udawałem poganina.

Wszyscy trze, młodzi zarechotali grubym śmiechem na wspomnienie uroczystych nabożeństw, jakie duszpasterz kołonił odprawiał pod dębem ku czci Wotana.

— Niech no pan pastor nie mówił aby, że my tacy głupcy — odezwał się z prostacką Wilhelm. — Każdy z nas dobrze wiedział, że pan pastor tylko udaje, ale sądziliśmy, że tak trzeba

(D. e. n.).